

Dalszy ciąg referatu
wygłoszonego na VII ple-
num Komitetu Centralne-
go Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej przez
Przewodniczącego
KC PZPR

Bolesława Bieruta

zamieszczamy na str. 2,
3, 4 i 5.

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. AB Poznań, niedziela, poniedziałek 22/23 czerwca 1952 r. Nr. 149 [2582]

Dla Ojczyzny i pokoju

Załoga POM z Radymna wykona żniwa i omloty przed terminem

W czynie produkcyjnym dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego naród polski pragnie zwiększoną pracą, wykorzystaniem rezerw produkcyjnych, zmanifestować gorące przywiązanie do Władzy Ludowej, do przodującej swej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod kierownictwem partii i jej przewodniczącego, ukochanego przywódcy narodu — Prezydenta Bolesława Bierutę wszyscy patrioci postanawiają zwiększyć swój udział w walce o pokój i socjalizm.

Chłopi polscy zwiedzają kolchozy na Kubaniu

MOSKWA (PAP) — Na Kubaniu przebywa jedna z grup delegacji chłopów polskich, która udała się do Związku Radzieckiego na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR.

Chłopi polscy zwiedzili m. in. kolchoz im. Budiennego w rejonie briuchowickim. Kolchoźnicy zgotowali gościom polskim serdeczne przyjęcie. Przewodniczący kolchozu — Bureńkow zapoznał gości polskich z osiągnięciami gospodarki kolchozu. Delegaci zwiedzili następnie fermę hodowlaną, elektrownię, klub, pola i sady kolchozu.

Wielkie znaczenie dla naszej gospodarki ma zobowiązanie załogi POM w Radymnie, która dla uczczenia 22 Lipca postanowiła m. in.: akcję żniwno-omłotową wykonać na 5 dni przed terminem, podorywki wykonać już w dwa dni po skoszeniu zbóż, omłócić w okresie żniw 40 proc. zbóż i pomóc gospodarstwom w zaplanowaniu zabiegów agrotechnicznych. Do podejmowania podobnych zobowiązań załoga POM w Radymnie wezwała wszystkie POM-y. Czyn POM-ów, które stanowią bazę maszynową naszego rolnictwa ma ogromne znaczenie dla podniesienia produkcji rolniczej.

Do czynu lipcowego masowo przystępują załogi kopalni i hut. Na Górnym Śląsku — według dotychczasowych meldunków — zobowiązania podjęło już 8 hut i 43 kopalnie. Hutnicy postanawiają przede wszystkim zwiększyć ilość szybkościowych i przyspieszonych wytopów, górnicy podnieść cykliczność wydobywania i lepiej wykorzystywać mechanizację.

Każdego dnia nadchodzą nowe meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez załogi poznańskich zakładów pracy z okazji zbliżającej się 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Zobowiązania oszczędnościowe załogi Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego — Rozlewni Wódek Czystych posiadają wartość 82.861 zł. Do zobowiązań tych włączyła się również młodzież zakładów, realizująca jednocześnie zobowiązania zlotowe. (V)

W udekorowanej sztandarami i transparentami hall głównego montażu odbyła się masówka załogi Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu. Referat o znaczeniu Manifestu PKWN wygłosił przewodnik pracy Czesław Michalak, podejmując jednocześnie jako pierwszy zobowiązanie podniesienia wydajności pracy o 5%. Na wyróżnienie zasługują zobowiązania: elektryków Hańczewskiego i Szajka — zbudować suszarkę do silników; Adamczyka, Bręcza i Michalskiego — podłączyć i zelektryfikować walcarkę; działu mechanicznego I — przyspieszyć wykonanie nowego zespołu urządzeń; brygady Ludwika Marcinkowskiego — obniżyć braki o 20% i podnieść jakość produkcji grupy związkowej nr 2 — oddać dodatkowo 500 kg odlewu oraz zobowiązania podniesienia wydajności pracy.

Czyn lipcowy robotników gorzowskich

Oszczędzą ponad pół miliona złotych

Fala zobowiązań podejmowanych przez robotników poszczególnych zakładów ogarnęła już w pierwszych dniach wszystkie zakłady w Gorzowie. Za robotnikami „Ursusa” i „Sztucznego Włókna” poszli robotnicy roszarni, elektrowni i wielu innych większych i mniejszych zakładów produkcyjnych, instytucji, uczelni i szkół podstawowych.

Załoga Gorzowskich Zakładów Roszarniczych zobowiązała się dodatkową produkcją uczcić to wielkie święto. W zakładzie podjęto 27 zobowiązań zespołowych oraz kilka indywidualnych o łącznej wartości ponad pół miliona złotych. Robotnicy z Roszarni już w dniu 17 bm. wykonali swe zadania za pierwsze półrocze i obecnie realizują plan za lipiec. Czyn Lipcowy przyniesie zakładowi nowe sukcesy i przyczyni się do przedterminowego wykonania planu rocznego.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna przeprowadzi naprawę urządzeń warsztatowych i sprzętu dodatkowego. Ponadto strażacy wykonają remont kompresora oraz uzupełnią liczne braki w sprzęcie do ćwiczeń gimnastycznych.

Ochotnicza Straż Pożarna na Osiedlu Poznańskim przeprowadzi konserwację około 10 hydrantów przeciwpożarowych oraz 60 kontroli w zagrodach wiejskich, by tym samym wzmocnić bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Gorzowscy strażacy wzywają do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie strażę zawodową i ochotniczą w województwie.

W Nowej Elektrowni wysunęli się na czoło robotnicy kotłowni, którzy podjęli cenne

długofalowe zobowiązanie. Postanowili oni drogą stosowania daleko idącej oszczędności oraz wprowadzenia lepszych metod pracy i zastosowania pomysłów racjonalizatorskich zaoszczędzić do końca br. tysiąc ton węgla.

Działający w zakładzie kolektyw prasowy wraz z całą załogą wezwał do współzawodnictwa Zakłady Włókien Sztucznych na odcinku rozwoju czytelnictwa i prężności prasy, by drogą podnoszenia świadomości politycznej i wiedzy zawodowej robotników zwiększyć wydajność pracy. (czm)

Przemysł farmaceutyczny wykonał przedterminowo plan I półrocza

W dniu 14 bm. o przedterminowym wykonaniu planu produkcji za I półrocze br. zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Farmaceutycznego.

Sukces swój pracownicy przemysłu farmaceutycznego zawdzięczają w głównej mierze realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bierutę i na cześć święta 1 Maja, które dały ponadplanową produkcję wartości około 13,5 mln. zł.

Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP) — W środę w mieście Genns-villiers (dep. Sekwany) odbyło się plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Przewodniczył Marcel Cachin.

Członek Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Etienne Fajon, wygłosił referat o zadaniach Francuskiej Partii Komunistycznej w walce o pokój, demokrację i niezawisłość narodową Francji.

W dyskusji nad referatem wzięli udział Jeanette Vermeersch, François, Billoux, Waldeck-Rochet, Eugene Henaff i inni.

Załogi gorzowskich fabryk meldują o wykonaniu planów półrocznych

Załoga Zakładu Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Gorzowie, która ostatnio wezwała do podejmowania Czynu Lipcowego wszystkie zakłady tej branży w kraju, z dumą zameldowała o swoim sukcesie. Plan produkcji zakładu za I półrocze został wykonany już w dniu 19 bm.

Także i załoga Włókien Sztucznych w Gorzowie osiągnęła do dnia 19 bm. 140,3% planu półrocznego ilościowego i 153% planu wartościowego. Dzielna załoga realizując obecnie Czyn Lipcowy wzmaga swój wysiłek, by zadania drugiego półrocza także przedterminowo wykonać, a tym samym wysoko przekroczyć plan roczny. (czm)

Przodująca w województwie poznańskim Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Buku (pow. Nowy Tomyśl) zameldowała w dniu 10 bm. o wykonaniu planu sprzedaży detalicznej za I półrocze w 105,4%. (ZG)

Protesty w Chile przeciw porozumieniu wojskowemu z USA

Jak donoszą z Santiago, przed gmachem parlamentu odbyła się wielka demonstracja protestacyjna przeciwko porozumieniu wojskowemu, narzuconemu rządowi chilijskiemu przez Stany Zjednoczone. Demonstracja odbyła się w czasie debaty parlamentu nad ratyfikacją porozumienia.

Włodzimierz Migoń
przewodniczący Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej

Święto Kultury Fizycznej

„Należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną”. (B. BIERUT)

Trzeci rok sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce winien stać się przełomowym w walce o pełne umasowienie kultury fizycznej i podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego — w walce o socjalistyczne wychowanie młodzieży i ludzi pracy, zdrowych i sprawnych do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. Akcją masowych imprez, powiązaną ze zdobyciem odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony” łączymy z datami wielkich przeżyć naszego narodu — podkreślając przez to nierozdzielność kultury fizycznej i sportu z życiem społecznym — politycznym i gospodarczym Polski Ludowej. Do najważniejszych imprez masowych mających charakter ogólnopolski, zaliczamy biegi narodowe w ramach obchodu Święta Klasy Robotniczej, marsze jesienne szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Polskiej — jak również Święta Kultury Fizycznej, które organizowane są co drugi rok w ostatnich dniach czerwca.

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej w dniu 22 czerwca ma szczególnie uroczysty charakter, łączy się bowiem z przygotowaniem sportowców młodych i wsi do wielkiego Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie. W dniu tym tysiące młodych wyjdzie na boiska i stadiony, by zdemontować społeczeństwu swój dorobek nad podniesieniem sprawności fizycznej, by okazać swe oddanie Ojczyźnie, gotowość do pokonania wszelkich przeszkód na drodze do socjalizmu.

Święto Kultury Fizycznej — to wielka mobilizacja całego ruchu sportowego do dalszych osiągnięć, to wciąganie nowych mas do czynnego uprawiania wychowania fizycznego.

Sportowcy! Wasze święto przypadające w okresie zakończenia półrocznego planu pracy, będzie sprawdzianem jego wykonania, zmobilizuje was do jeszcze większych wysiłków, zachęci do dalszej pracy czy nauki. Swymi osiągnięciami w walce o masową kulturę fizyczną, o wysokie wyniki sportowe — dacie wyraz głębokiego patriotyzmu, oddania Ojczyźnie, dacie wyraz gorącej wdzięczności za troskę i opiekę, jaką otacza nas Państwo Ludowe i przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Udział Wasz w Święcie Kultury Fizycznej — to chlubna eliminacja sportowa na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dlatego w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z dumą i radością witam Wasze Święto — życząc sportowcom Wielkopolski osiągnięcia dalszych sukcesów przez podniesienie sprawności, hartu i wytrzymałości — dla wydajniejszej pracy i nauki, dla przedterminowego wykonania planu sześcioletniego, dla utrwalenia pokoju i zwiększenia siły Polski Ludowej.

Spółdzielcy z Anglii, Szwecji i Finlandii zaznajomili się z rozwojem spółdzielczości samopomocowej w Wielkopolsce

Bawiąca w Polsce wycieczka spółdzielców z Anglii, Szwecji i Finlandii zaznajomiła się w dniach 19 i 20 czerwca br. z rozwojem spółdzielczości samopomocowej w Wielkopolsce. Uczestnicy tej wycieczki to zasłużeni działacze w swoich krajach, zajmujący tam poważne stanowiska w ruchu spółdzielczym i w ruchu obrońców pokoju.

W pierwszym dniu pobytu w Wielkopolsce goście zajęli się specjalnie spółdzielczością wiejską. Powitani przez dyrektora oddziału okręgowego CRS — J. Nowickiego, zapoznali się teoretycznie z sytuacją młodej spółdzielczości samopomocowej, po czym wyjechali w teren, zwiedzając skromne sklepy gromadzkie i wzorowe Wiejskie Domy Towarowe w Tarnowie Podgórnym i Nowym Tomwsiu.

Spółdzielcy zagranicznymi interesowali się wszystkimi

szczegółami. Zwiedzili wiele warsztatów masarskich i piekarskich, magazyny, punkty skupu zboża, biura gminnych spółdzielni i sklepy. Żywe zainteresowanie wywołał wśród gości samorząd spółdzielczy. Rozmawiali na ten temat z przedstawicielami komitetów członkowskich i komisji rewizyjnych. Z uznaniem przyjęto fakt, że w powiecie nowotomyskim ilość członków gminnych spółdzielni równa się ilości gospodarstw rolnych.

Wycieczkę przyjmowano wszędzie serdecznie, nie szczędząc objawów przyjaźni dla miłujących pokój narodów świata i dla działaczy pokojowych. W Nowym Tomwsiu młodzież szkolna wystąpiła z orkiestrą i przy dźwiękach hymnu młodzieży demokratycznej wręczyła gościom wianki białe-czerwonych róż. Wypowiedzi spółdzielców zagranicznych zawierały wyrazy uznania dla wysiłku, jaki wkłada naród polski w rozwój spółdzielczości samopomocowej celem podniesienia poziomu życia wsi.

W drugim dniu goście zagraniczni zwiedzili placówki Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu. (ipc)

Wałbrzych buduje kolejkę linową Koksownie otrzymają węgiel bezpośrednio z kopalni

WALBRZYCH (PAP) — W górzystych terenach wałbrzyskiego zagłębia węglowego trwa budowa wielkiej napowietrznej kolejki linowej, która łączyć ze sobą niektóre kopalnie i koksownie tego rejonu.

Wprost z szybów wydobywanych koleją tą transportowane będą do koksowni wielkie ilości węgla dolnośląskiego — cennego surowca dla przemysłu koksowniczego.

Na trasie kolei napowietrznej ukończono już stawianie potężnych wsporników. Górzysty teren stwarzał poważne trudności w tym pierwszym etapie budowy. Trzeba

było zbudować fundamenty, zużywając kilka tysięcy metrów sześć. betonu i żelbetonu i ustawić konstrukcje stalowe wagi ponad 1.500 ton.

Ukończono całkowicie budowę mostów ochronnych nad szosami i liniami kolejowymi.

Nowy etap tej wielkiej budowy z zakresu komunikacji w przemyśle węglowym rozpoczął się wraz z przyjazdem pierwszej ekipy monterów Przedsiębiorstwa Montażowego Urządzeń Górniczych z Katowic. Rozpoczęła budowę stacji centralnej, stacji na terenie kopalni, urządzeń doprowadzających węgiel do kolei.

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

III

Rolnictwo i sprawa spójni między miastem i wsią

Podstawą dla wytyczenia polityki partii na wsi winna być gruntowna analiza przemian społeczno-gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym wprost przeciwny kierunek. Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno-polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.

W sprawie nadmiernej dysproporcji między wzrostem przemysłu i rolnictwa

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojusznemu z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana”, stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątków lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej Ojczyźnie szerokie możliwości przezwyciężenia odwiecznego muru oddzielającego wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja planu 6-letniego utrwala ją i rozszerza ją te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpływowi do przemysłu „zbędnych” dawniej ludzi mniejsza dziś o 46%, liczba ludności, zatrudnionej w gospodarce rolniej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej), wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarowa i chłopska razem wzięta? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną.

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej w hasle frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zaoferowana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziałuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmierne w tym w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidaczniają to następujące cyfry:

	1949	1950	1951	1952	1955
przemysł	100	131	162	199	258
rolnictwo ogółem	100	111	106	115	150

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Ale sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w planie 6-letnim (p. wskaźniki roku 1955). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny oparty na wielkich przedsiębiorstwach o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł, stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany jednolitym planem produkcji, musi rozwijać się szybciej, niż rolnictwo, oparte w poważnym stopniu na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujące się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. Ponadto

o ile w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji, założonego w planie 6-letnim, to w rolnictwie mamy wyraźne niedociągnięcia do poziomu założonego w planie 6-letnim.

Zeszłoroczna posucha spowodowała nieurodzaj okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypadł w okresie, kiedy rezerwy państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią a miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie. Elementy kapitalistyczne bowiem — kulacy i speculanci miejscy — usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen na deficyty artykułów rolne, co rzeczywiście miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

Dostawy obowiązkowe artykułów rolnych i wolnorynkowa sprzedaż nadwyżek

Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebne, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne, niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kulackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju) również przebiegały na ogół pomyślnie. Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105 procent. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegała wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa sama pójdzie. A sprawy nigdy same własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a prócz niej konieczna jest rzecz jasna wyjaśnienie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopci pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostała część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym kępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody, czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania. Przeszkody takie są gdyźienią stawa się przez miejscowe władze. Trzeba kategorycznie wyjaśnić tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo rolnika indywidualnego do wolnego rozporządzania produktami swojej pracy — poza ilością zastrzeżoną przez naczelne organy władzy, w ramach ustaw, dla potrzeb państwa — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zabezpieczeniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce, to znaczy trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów w poszczególnych gospodarstwach chłopskich odbywa się sprawliwie i jak najostrzej zwalczać wszelkie kulackie próby naruszania tej zasady i uchylania się od

obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpaść w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.

Ekonomiczne warunki naszego rozwoju

Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego jest brak u części aktywów partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomikę okresu budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie, chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień nawiązać do niektórych tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Działają one odmiennie, niż w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemyśle — unarodowionym i uspołecznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijającym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójność gospodarczą między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro istnieje w rolnictwie jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana towarowa. Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicznym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka, podlegająca niezależnemu od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem towarów. Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo wartości. W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzy na jednym — grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości u nas w obecnych warunkach, tj. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarce planowej przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniędzy, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomiczno-społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne zmieniły się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwnie do stosunków do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnym stopniu wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiłowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki całego naszego życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze przeobrażeń rewolucyjnych podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr, a prywatno-własnościowym sposobem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarowo-kapitalistycznego ustroju społecznego? Własność prywatna kapitalistów na środki produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatno-kapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym, czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej, jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym, podstawowym prawem ekonomicznym socjali-

zmu staje się zaspokajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przede wszystkim zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadnicze przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatno-kapitalistyczna i społeczno-państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustroj demokracji ludowej stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne, wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? Działają one w kierunku rozdziału wytwórców, zupełnego ich rozproszenia, jak np. w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku nierozdzielności w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa, działają nie w kierunku rozdziału i rozbicia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoczą one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziałuje również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są na obecnym etapie główne zadania naszego planowania gospodarczego? Jaka jest hierarchia zadań naszego planowania?

W myśl przebiegającego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, gdyż warunkiem suwerenności politycznej jest samoistność gospodarcza i tego strzec musimy jak zrenicy oka. Pod żadnym pozorem nie wolno nam było dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dodatkiem do systemu kapitalistycznego, terenem jego eksploatacji i niechybnego coraz większego uzależnienia.

Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji tzw. planu Marshalla, którego logicznym rozwinięciem były „pakt atlantycki”, tzw. układ ogólny z Adenauerem i umowa w sprawie tzw. armii europejskiej — różne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej tych krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnych przykładach zdrady i zaprzeczenia Jugosławii, uginającej się pod obuchem titowsko-faszyzowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiąkających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.

Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknąć dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczeniu średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które ukształtowały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym przed napadami odbudowywanego przez imperializm amerykański neo-hitlerowskiego Wehrmachtu.

Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej przed wszelkimi zakusami imperialistycznymi, o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego.

Drugie zadanie sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie go-

(Ciąg dalszy na str. 3)

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Ciąg dalszy ze str. 2)

gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła skąd kapitalizm może czerpać soki, aby jego macki nie odrastały. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mielśmy taki okres w życiu naszej partii, kiedy pod naporem wrogich sił klasowych i ich ideologii elementy kapitalistyczno-opportunizyczne wystąpiły pod flagą gomulowskiej polityki przeciw linii naszej partii, przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronie kulactwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce, do zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy klasy robotniczej.

Gomulowszczyzna została u nas zdemaskowana i rozgromiona — było to wyrazem hartu i siły ideowej naszej partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kulackiej ideologii na naszę szereg.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo” między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas ze swych okopów elementami kapitalistycznymi zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

Trzecim zadaniem naszego planowania jest ustalenie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, ustalenie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo, jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony aż do niepodzielnego panowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju.

O wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie między miastem a wsią

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze naszej gospodarki, prawo proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącemu potrzebom społecznym, które wymaga — jak uczy towarzysz Stalin — aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak, nie możemy zamykać oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1. produkcję socjalistyczną o rosnącym tempie, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2. produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3. produkcję kulacko-kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanej przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziałują jeszcze w poważnym stopniu na wymianę między miastem a wsią. Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać jest — jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i groźący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni politycznej tych klas, podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego — może

się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiała na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych, zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc aby w służbom i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kulaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożyli i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kulacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kulactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skloniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydajność kontraktacji i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierzają do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tą troską będziemy się nadal kierowali, dochowując wierności zasadzie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmacniania pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodź jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kulackim wyzyskiem, aby pogłębić izolację kulactwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przeciw w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost pól z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności, potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przyczynić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze współzależności wsi.

Realizować budownictwo socjalistyczne nie tylko w mieście, ale również na wsi

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejze włączanie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istniejących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnorodnych ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słusznej polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedną z nich — to przeciwieństwo nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą a podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen itp. Przeciweństwa te znajdują rozwia-

zanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród chłopów mało i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś”, skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokrotnie wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rękoma rosnącego dobrobytu.

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzyszy Stalin wyjaśniał w roku 1925:

„A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólnie zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopcy przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników.”

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysz Stalin w 1928 roku:

„Istotnie: jeśli kołchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyspieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniała coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowego, niezbędne dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kulactwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, potrzeba stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szereg masy chłopstwa będą coraz bardziej ciężać ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przewyższenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana.”

Inny zgoła charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kulactwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciweństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej rozpętywanej przez kulactwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twardo politykę ograniczania kulactwa. Rzecz jasna, że te elementy kulackie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo, represjami. Ale byłoby wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kulackie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konsekwentnie w stosunku do kulactwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dale idące sekiarskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw uwidacznia się w całej pełni problem: „kto kogo”, problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują zerwać plany uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo” wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym jak i na froncie politycznym w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kulaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

„Obecnie — mówił Lenin — proletariatu ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobny wytwórcę. Gdybyśmy zbroczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami.”

(Lenin t. XXXII, str. 396.)

Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, którą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — jest zniesienie klas i zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi. Jedyną drogą, która do tego prowadzi, jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Przypominają się tu znane słowa towarzysza Stalina, które naj-

bardziej trafnie i jasno określają obecne zadanie polityki naszej partii na wsi:

„Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, konieczne razem z chłopstwem i konieczne pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu.”

(Tom VII, str. 128)

Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym jak w sektorze drobnotowarowym. Osłabienie tempa naszego uprzemysłowienia byłoby absurdem i samobójstwem.

Wzmacniać aktywność i poczucie kierowniczej roli klasy robotniczej

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, niekierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczania idei tego sojuszu czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało- i średniorolnych.

A zatem:

a) Ażeby usunąć w rolnictwie nadmierne pozostawanie w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy:

1. maksymalnie wykorzystywać wszelkie istniejące możliwości przyspieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;

2. sprząć silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu podobnie jak przemysłu, na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;

3. wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystywać zdobycze nauki i techniki, dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej;

b) Ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójność gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski, jako fundament demokracji ludowej — należy:

1. rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zerwać spójność gospodarczą i podważać sojusz robotniczo-chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchylania się kulaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalań spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;

2. rozszerzać masową kontraktację płodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią i miastem i formę wzmacniania spójni gospodarczej;

3. powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS-ach, oczyścić aparat placówek obsługujących wieś z elementów kulackich i zdeprawowanych;

4. poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;

5. zmobilizować wysiłek całej Partii w kierunku wzmocnienia pracy politycznej i masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób poprzez wzmocnienie kierownictwa partyjnego, aktywności i bojowości partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kulactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizować będziemy sojusz robotniczo-chłopski

(Ciąg dalszy na str. 4)

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

*

Czy istnieją realne możliwości przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

O rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6 proc., w 1950 — 8 proc., w 1951 — 12 proc. I według planu na rok bieżący powinien wynieść 16 proc. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział socjalistycznego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6 proc. do 16 proc. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielni produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tysięcy i dopiero na wiosnę r. b. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydanie wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju rolnictwa socjalistycznego produkcja zaznaczyła się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno-organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności, usadowiło się w nich niemało obszarników, wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej, wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia. Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i pomocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespolowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno instancje partyjne, jak i aktyw partyjny wykazywały wyraźny spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenia naszej praworządności ludowej w akcji zespolonego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczości chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie rozumiana. Chodzi o to, że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych zaskoków, nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwalstwu kulałów i ich zaszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspołdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiegokolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej, zarówno szkodziące sekiarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach, lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi, jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej z sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony zjednoczony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł zajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

„powinniśmy rozbudowywać przemysł, nie odrywając go od jego bazy.”

„Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnim w całym systemie naszej

gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łożysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa”...

(tom VIII, str. 138)

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa”, tzn. wniesienie do rozproszkowanej dźsi, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej, zarówno dla samego chłopca, jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kulackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odróbkę, dzierżawę, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

„Jakie jest wyjście dla rolnictwa?” — zadaje towarzysz Stalin i odpowiada:

„Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa.”

Przytaczam ten cytat, aby się wczuli w każde jego słowo ci zwłaszcza towarzysze, którzy holdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, ale o „stopniowe lecz nieprzerwane jednoczenie”, „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykładów i przekonywania”, „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa”. Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możliwość posługiwać się pogładowymi i przekonującymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możliwość. Mamy już setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespolową, wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wyniósł 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymały prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj, niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielni (około 10% ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40% zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety, jest też jeszcze sporo spółdzielni, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Pośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3359 spółdzielni produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i kosiński. Jeśli uwzględnić jeszcze województwo bydgoskie i opolskie, to wypadają dwie trzecie spółdzielni na jedną trzecią województw, czyli rolnicy są nierównomiernie. Najlepsze wyniki mają województwa: katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielni wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielni.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespolową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespolowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołdzielnionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na I. IV. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może

i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM-ów zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uspołdzielnionej. Ale i pracą POM-ów nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM-ach zamiast zajmować się pracą wśród chłopów, ograniczają się do własnego ciasnego środowiska, wypychając swe rzeczywiste zadania. Sekciarskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu z miejsca spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM-y nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze niezrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy już takie POM-y, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiejętnie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM-ów ale również do państwowych gospodarstw rolnych. Niepodobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR-ów. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR-ów jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR-ów i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywów mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych przodujących PGR-ów, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR-owskie potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej, nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki, można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR-ów, osiągających takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR-y do poziomu przodujących, mieliśmyby w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zabezpieczającą znaczne zasoby produktów rolnych w rękach państwa, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespolowej, pomagającą w przyspieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

1. Otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizację partyjną w PGR-ach, w POM-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobrnymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najszybciej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych.

2. Zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych i rad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR-ów nad doborem, szkoleniem i wychowywaniem partyjno-politycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych, unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR-ach, jak to się często obecnie dzieje.

3. Uaktywnić i ubojować pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych w kierunku walki o proletariacką dyscyplinę pracy, rozwinięcie współzawodnictwa socjalistycznego, usprawnienie organizacji pracy realizującą zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wyłożonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR-ów postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR-ów stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych.

4. Przeprowadzić w oparciu o aktyw partyjny i przodujące części załóg robotniczych jak najostrejszą i bezwzględnie walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mie-

nia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasywności i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu.

5. Przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, opilców i naruszczyteli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wrog klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydajnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów.

O wzrost towarowości małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich

Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołdzielionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi, drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno-ekonomicznej sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność, być może nie zdając sobie dobrze z tego sprawy, do traktowania stosunków z chłopem pracującym na płaszczynie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko względem jednej warstwy na wsi, względem kulaństwa. Kulaństwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopca, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kulaństwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, dzięki którym umiał oddziaływać i podporządkowywać sobie również średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kulaństwo jeszcze dziś stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Dzięki temu uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopca małego i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, usiłując uzależnić od siebie też średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę, umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kulaństwa może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że: „drobna produkcja rodzi kapitalizm i burżuazję stałe, co dzień, co godzina, żywiłowo i w skali masowej”. (Lenin, t. XXV, str. 173).

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kulaństwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć na swoją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz, lecz naprzód ku socjalizmowi, to znaczy, ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących, zarówno na wsi, jak w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym i wieś i miasto, i byt materialny, i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony Ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej — prawdziwej, a nie urojonej niezależności, od krwiożerczego, zgniłego, nieudolnego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki toczącej się na płaszczyźnie

Ciąg dalszy na str. 5)

„Fakirzy” tracą kredyt zaufania

N. Jork, w czerwcu

W ciągu ostatnich kilku tygodni odbyły się w Stanach Zjednoczonych wielkie zebrania związków zawodowych pracowników przemysłu stalowego, odzieżowego, konserwowego, futrzarskiego i skórzanego, w których wzięli udział przedstawiciele około 2 milionów robotników. Szczególnie godne uwagi były zebrania dwóch największych amerykańskich związków zawodowych — związków pracowników przemysłu stalowego, liczącego 1.100.000 członków oraz związku pracowników przemysłu odzieżowego, reprezentującego 400.000 robotników. Wykazały one niezłomność, że stanowisko większości amerykańskich związków uległo znacznej zmianie od czasu ostatnich zebrań. Jeszcze dwa lata temu, w przededniu i bezpośrednio po wybuchu wojny na Korei, zebrania związków były okazją dla prawicowych przywódców do wściekłych ataków na komunistów, a niemal każde przemówienie było stemplem oszczerstw wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wydarzenia lat późniejszych podzielały jednak odczuwającą na niektórych przywódców związkowych, zwłaszcza, że robotnicy coraz częściej zaczęli stawiać swym „fakirów” (tak w Ameryce nazywają bonzów związkowych) kłopotliwe pytania. Na ostatnich zebraniach związkowych, szczególnie na zebraniach związków pracowników przemysłu stalowego i odzieżowego, zanotowano wprowadzenie kilku antykomunistycznych wystąpień, ale zebrani przyjeźli je bądź chłodno, bądź wrogo, nie dając się odwieść od dyskusji na temat sytuacji amerykańskich mas pracujących.

Większość członków związków pracowników przemysłu stalowego i odzieżowego wyzbyła się już swych złudzeń sprzed dwóch lat. Trudno jest bowiem propagować wśród robotników entuzjazm dla programu zbrojeniowego, gdy siła nabywcza dolara coraz bardziej spada, gdy podatki i zyski monopolu sięgają fantastycznych rozmiarów, gdy w wielu gałęziach przemysłu szerzy się bezrobocie, a prawa obywatelskie są coraz bardziej ograniczane. Jest to tym bardziej trudne, że w okresie zebrań związkowych Kongres i wielokapitalistyczna prasa przypuściły generalny atak na związki zawodowe, w szczególności na związek pracowników przemysłu stalowego. Również pracownikom przemysłu odzieżowego trudno jest zapomnieć o tym, że amerykańska kilka wojskowa uruchamia nowe, nie podlegające związkom zawodowym fabryki odzieżowe i zatrudnia w nich pracowników niezrzeszonych, podczas gdy tysiące członków związku pozostaje bez pracy. Nic więc dziwnego, że na zebraniach związków niektórzy delegaci zaczęli się głośno zastanawiać, dlaczego prześladowania, które rząd amerykański stosuje wobec ogółu klasy robotniczej, właści-

wie zupełnie nie różnią się od sposobu, w jaki traktuje się „komunistów”.

Przemówienia przewodniczącego związku pracowników przemysłu stalowego, Philipa Murraya, również odzwierciedlały ogólne nastroje. Ci, którzy znają Murraya z jego poprzednich wystąpień, przyznają, że wiele go musiał kosztować wyrzeczenie się zwykłych ataków na komunistów i zwrócenie ostrza krytyki niemal wyłącznie przeciwko właścicielom stalowni. Napadał wprawdzie od czasu do czasu na komunistów, ale to było fraszką w porównaniu z jego dotychczasowymi „popisami”. Podobnie rzecz się miała na zebraniu związku odzieżowców. Przewodniczący tego związku, Jakob Potowski, tylko raz czy dwa razy, przypominał zebranym, — tak jakby ktokolwiek mógł jeszcze co do tego żywić wątpliwości — że jest przeciwnikiem komunizmu. Zaznaczył również na marginesie, że popiera zagraniczną politykę Waszyngtonu. Poza tym jednak podkreślał stale, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogą współżyć z sobą w pokoju i że wojna nie jest nieunikniona. „Obecne czasy — mówił Potowski — wymagają porozumienia i rozmów. Historia daje nam niezliczone przykłady, że jest możliwe pokojowe współistnienie różnych ideologii, różnych religii, różnych systemów i rządów. Różnice poglądów bynajmniej nie wywołują konieczności wojny”. Potowski domagał się ponadto przywrócenia swobód obywatelskich w Stanach Zjednoczonych. Żądanie to zawarte jest również w rezolucjach zebrań, które domagają się uchylecia antynarodowych ustaw.

Podobne poglądy wyrażali również przywódcy innych związków zawodowych, a niektórzy z nich domagali się zwołania konferencji wielkich mocarstw. Oznacza to, że prawi-

ców przywódcy rozumieją, iż w łonie związków zawodowych rodzą się nowe nastroje, kształtujące się nowym sposobem myślenia, będącym logiczną konsekwencją waszyngtońskiej polityki zmniejszenia wojny. Oznacza to również, że pravicowi przywódcy usiłują „przechwycić” te nastroje, aby utrzymać się na powierzchni życia związkowego.

Oczywiście prasa amerykańska ani słowem nie wspominała o tych nowych nastrojach. Żadna gazeta nie zamieściła znamiennej rezolucji uchwalonej na zebraniu związku pracowników przemysłu konserw mięsnych. Rezolucja ta stwierdzała, że nowa wojna światowa jest „nie do pomyślenia” i wzywała naród amerykański, aby zastanowił się nad sposobem znalezienia nowych możliwości rozwiązania światowych problemów na drodze pokojowej.

Błędem byłoby wnioskować z tego, że przywódcy związkowi wyrzekli się swej dotychczasowej ideologii, lub nie mają zamiaru dłużej popierać wojennego programu rządu amerykańskiego. Niektórzy spośród nich będą się niewątpliwie nadal starali podtrzymać wśród robotników dotychczasowe złudzenia i uczynią nowe wysiłki, aby odciągnąć ich od ruchu pokojowego. Zmiana nastrojów wśród robotników jest jednak czymś, z czym przywódcy związkowi będą musieli się liczyć i bardzo trudno będzie im nadal „tłumaczyć” masom, dlaczego bezrobocie wzrasta, a stopa życiowa się obniża. A najważniejsza — będą oni zmuszeni porządkować się z żądaniem mas prowadzenia walki w obronie stopy życiowej robotników, z walki tej zaś powstaną cenne skutki polityczne.

Dzień Powszedni Kraju Rad

NOWOCZESNE ZAKŁADY HODOWLI RYB

U źródeł Czarnej Rzeczki w Abchaskiej SRR, słynącej z tego, że żyje w niej mnóstwo ryb, a zwłaszcza lososi, wybudowano zakłady hodowli ryb z laboratorium, wylegarnią i basenami. W zakładach tych przygotowuje się również racjonalne pożywienie dla ryb. W basenach pływają dziesiątki tysięcy sztuk narybku wyhodowanego w wylegarniach. Obok lososia hoduje się w Czarnoreczceńskich Zakładach Hodowli Ryb również pstrągi. Ryby wymagają nieustannej, troskliwej pielęgnacji i w tym celu stworzono dla nich określony regulamin. Miejscowa rzeźnia dostarcza codziennie świeże wtroby wołowej, płuc i serc, które przerabia się na papkę i w określonych godzinach rzuca do basenów. W zakładach istnieje specjalna wylegarnia małych białych robaczków ziemnych, stanowiących nie lada przysmak dla lososia. Dwuletnie lososie wpuszczane są do rzeki. Długość dorosłego lososia dochodzi do dwóch metrów. Łosos jest rybą szybką i silną, przewlecze ona swobodnie strumy, trzymetrowy wódospad.

WIELKIE PLANTACJE TARANU

Wysokojałociowy ekstrakt do garbowania skóry wyrabiany jest z taranu — dziko dotąd rosnącej rośliny na zboczach Łańcucha Fergańskiego. Na wysokości około 3 tysięcy metrów nad poziomem morza. Problem planowej uprawy taranu rozwiązały ostatnio pracownicy Instytutu Botanicznego Akademii Nauk Uzbekkiej SRR, któ-

rzy po długich badaniach i doświadczeniach ustalili, że taran należy rozmnażać nie za pomocą sadzonek, jak to dawniej praktykowano, lecz drogą wysiewania. Jesienią br. zostaną założone w rejonie woroszyłowskim obwodu adżyńskiego pierwsze większe plantacje tej pożytecznej rośliny, dostarczającej doskonałego garbnika. Korzenie taranu zawierają 2-3 razy więcej garbnika niż inne rośliny i od dawna już zwróciły na siebie uwagę pracowników przemysłu skózanego. Po wielokrotnych, nieudanych próbach hodowania tej rośliny w dolinach, uczeni uzbecki wynaleźli właściwy sposób jej uprawy.

CYFRY, KTÓRE WSZYSTKO TŁUMACZA

Dokonując badań rozległych obszarów pustyni Kara-Kum, naliczyli uczeni radzieccy w korycie dawnej rzeki Uzboju zaledwie 52 drzewa. Po zbudowaniu Głównego Kanału Turkmeneńskiego zasadzi się w pustyni około 100 milionów wysokopiennych drzew, które zajmą powierzchnię 60-70 tysięcy hektarów. Powierzchnia nowych plantacji bawełny w samej tylko Turkmenii, po zbudowaniu Głównego Kanału Turkmeneńskiego, równać się będzie całej powierzchni zajętej pod uprawę bawełny w Egipcie. Roczny zbiór pszenicy na nawodnionych ziemiach Powołża przewyższy zbiór pszenicy w całej Kanadzie. Na ziemiach tych zbierać się będzie rocznie dwukrotnie więcej pszenicy aniżeli w całej Francji.

Każdy grosz jest ważny

Pewnego dnia Henryk Popiel, robotnik Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego i Bawełnianego, przechodził przypadkiem obok magazynu swojej fabryki.

Pracowano właśnie przy wyładunku. Na prowizorycznym, słabo do piwnicy wiodącym, pomost robotnicy wiać ciężkie 200-kilogramowe beczki. Każda z nich, nabierając na pochylni rozpędu — waliła z hukem w ścianę suterenu. Czasami beczka wytrzymywała uderzenie. Nierzadko jednak pękała obroż lub wypadło denko. Wówczas zawartość (półpłynne „szare” mydło) wylewała się na podłogę.

Nie jeden robotnik zaklął wtedy, następne beczki stano się — zresztą z różnym skutkiem — staczać ostrożnie. Na tym się jednak kończyło. Widocznie pracownicy magazynu przyzwyczaili się już do takiego widoku. Nie był jednak do niego przyzwyczajony Henryk Popiel. Tak samo zdziwiły go worki z parafiną gnijące po kątach magazynu. I słusznie uznał, że trzeba tu coś zmienić. Że to jest marnotrawstwo. Gdy zaś nie pomogła interwencja w radzie oddziałowej, poprosił listownie jedno z pism o zainteresowanie się tą sprawą.

Korespondencja H. Popiela pt. „Co na to dyrekcja zakładu?” odniosła skutek. Przetrząsnęto cały magazyn, zrobiono generalne porządki. Przybyły po kilku dniach inspektor z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych zarządził jeszcze kilka zmian i zalecił rozważenie przez dyrekcję możliwości zainstalowania dźwigu. Tymczasem, osoby odpowiedzialne za pracę magazynu zobowiązano do ostrożnego wyładunku. Słowem w zasadzie załatwiono całą sprawę tak jak trzeba.

To bardzo dobrze, że niedociągnięcia w pracy magazynu ZPLiB nie spowodowały strat urastających do poważnych sum. Ale każdy grosz jest ważny. Nawet drobnych przejawów marnotrawstwa nie wolno tolerować. Często-kroć są one pierwszym sygnałem, że dyrekcja i załoga nie poświęcają wystarczającej uwagi walce o oszczędność i troskę o socjalistyczną własność. Tak dzieje się jeszcze w dalszym ciągu w Zakładach Przemysłu Lniarskiego i Bawełnianego w Ży-

rardowie. Jak sygnalizuje inny korespondent z tego zakładu, ob. Zakrzewska — wśród odpadków produkcyjnych wywożonych z fabryki na śmietnik znaleźć można duże ilości cewek przedzry nadającej się do przerobu.

Zresztą od niedopatrzeń w „drobiazgach” krótka wiedza droga do skandalicznych objawów marnotrawstwa, powodujących bardzo poważne straty.

Niewątpliwie od lekceważenia pozornie „drobnych rzeczy” zaczęto się np. w Ekspozyturze Zarządu Kolejowego w Łęgu koło Nowej Huty. Skończyło się zaś na wyrażnym szkodnictwie.

„Ułatwiano” sobie tam pracę przy wyładunku w ten sposób, że cała cegła była „kiprowana”, to znaczy zrzucona z wagonów na wywrotki, a następnie — przez podniesienie skrzyni zwalana na ziemię. Rezultat — na jeden transport 16.500 cegieł — 4 tys. zniszczonych. Prócz tego materiały składano byle gdzie, z dala od miejsca zapotrzebowania, wskazywane przez zarząd budowy. Skutek — dodatkowa robota, znaczne, dodatkowe koszty transportu. Kontrola ujawniała ponadto, iż za jeden tylko miesiąc marzec Ekspozytura nie posiadała pokwitowań na 155 wagonów różnych materiałów budowlanych. W konsekwencji — nie zrealizowane rachunki, zamrożenie środków obrotowych. A w sumie — straty sięgające poważnych kwot. Nie trzeba udowadniać, że taka „gospodarka” dawała okazję do złodziejstwa i działalności wroga klasowego.

Stara to prawda, że grosze razem zebrane urastają w złotówki, złotówki zaś w setki, tysiące i miliony.

A nam potrzeba olbrzymich sum na budownictwo nowych miast, na inwestycje przemysłowe, na zakup surowców i maszyn. Musimy więc oszczędzać, musimy chronić własność społeczną, bowiem tylko tą drogą zbudujemy Polskę socjalistyczną, potężną gospodarczo i zasobną. Tylko tą drogą zdołamy sobie zapewnić trwałą, pełną dobrobyt.

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Dokończenie ze str. 4)

nie gospodarczej i w płaszczyźnie politycznej, walki, którą na terenie wsi można by określić w skrócie: walka klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

O świadomy współudział chłopów pracujących w budownictwie socjalistycznym

Chłostwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, przez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitekmi burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopca, i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość małego i średniorolnych gospodarstw chłopskich abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwzwek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłostwo pracujące należy przyciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej i dla samego

chłostwa i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ stanowi ona jeszcze w Polsce trzy-milionową, choć rozdrobnioną masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć małych i biedotę wiejską. Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak gminne ośrodki maszynowe. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów małych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach. Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło, jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towarowość ich gospodarstw nie kurczyła się lecz rosła. Powinny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet — gospodyń i członków rodzin tych małych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne formy pomocy i opieki należy zastosować wobec gospodarstw małych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swoim zagoniu i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona reszcie ludności jeszcze 85 proc. potrzebnych jej produktów rolnych. Trzeba więc zrozumieć całą wa-

gę ekonomiczną zagadnienia mieszczącą się w tych cyfrach, trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłostwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kułactwa.

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę, co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągnąć na drodze tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Srednia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-letnia (1928—1937) wynosiła dla 4 zbóż: w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha. Obecnie w okresie 4 lat (1948—1951) średnie plony 4 zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego o 13,5 proc., co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te dotyczą wszystkich gospodarstw z kułackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach małych i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne), w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (pomoc agronomiczna, weterynaryjna, nasienne) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wies POM-y, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost

wydajności z ha, to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost sił państwa i całego narodu, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopci, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania, a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą nie można osiągnąć.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na siebie dotąd nasza ofiarna bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich pracę na wsi, bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesimy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrost naszego ogólnego materialnego i kulturalnego dobrobytu narodowego podniesiemy i przyspieszymy niewspółmiernie. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przychwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójność gospodarczą między wsią i miastem.

